PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 25 stycznia 1944 r. № 8 (100)

Setny numer „Głosu Warszawy" wyrusza w świat, aby tajnymi, tylko nielicznym znanymi drogami dotrzeć do rąk robotnika, inteligenta, czy chłopa. Nigdy może chciwiej nie wyciągały się ręce po podziemną gazetkę, jak dziś, w okresie decydujących wydarzeń w szerokim świecie, doniosłych przemian wewnątrz kraju. Każdy dzień, każda chwila przynosi nowe wypadki, nowe fakty, mogące wywrzeć decydujący wpływ na dalszy bieg historii.

Pismo podziemne, niewielka kartka drobno zadrukowanego papieru, zastępuje dziś olbrzymie płachty przedwojennych dzienników, zastępuje radio, dyskusje publiczne, odczyty, wiece, w wielu wypadkach książkę, jest jedynym drukowanym słowem, docierającym do wielu mieszkań robotniczych i izb chłopskich.

Już to samo mówi o doniosłości roli prasy w obecnych warunkach najstraszliwszej niewoli, jaką naród nasz kiedykolwiek przeżywał. Prasa demokratyczna wypełnia rolę jedynego światła, rozpraszającego mroki otaczającej nas nocy. Zwalczać musi wsączane nieustannie i niepostrzeżenie jady propagandy hitlerowskiej, która potrafi zostawiać ślady bez udziału świadomości podlegających jej ludzi. Musi zwalczać wroga, rozkładową propagandę własnej reakcji, dysponującej dużymi środkami. Przede wszystkim zaś musi krzepić i mobilizować do nieustannej czujności wobec niszczącej nas siły okupanta, musi mobilizownć do walki o największy i najświętszy cel — WYZWOLENIE OJCZYZNY.

Te zadania wzięła na siebie prasa demokratyczna i stara się je wypełniać, pokonywując tysiące trudności.

I dlatego każdy do kogo dotrze podziemne pismo — do treści wyczytanych tam zdań niechaj doda tę niepisaną treść, wyzierającą z poza każdego wiersza. — Ta druga treść to wielki, nieraz bohaterski trud, dzięki któremu powstał numer pisma i dotarł do czytelnika. To mozół zecera, składającego przy świetle nędznego ogarka drobne czcionki, to dzień i noc trwające odbijanie na prymitywnej nieraz prasie, urągającej wszystkim zdobyczom dzisiejszej techniki, to ciche bohaterstwo kolporterów, przemykających z paczkami bibuły między patrolami żandarmerii, podobnie, jak żołnierze, wśród gradu kul niosący do pierwszej linii ważny meldunek. Ludzie prasy podziemnej, to żołnierze na wysuniętym, ważnym posterunku, na który wróg skierował gęsty ogień. I często padają ofiary.

I dlatego szacunek dla tego trudu jest obowiązkiem każdego, do czyich rąk dotarło pismo. Tutaj sens wezwania, aby każdy egzemplarz wykorzystany został do końca, aby dotarł wszędzie, gdzie tylko dotrzeć może.

Wnukowie nasi z czcią brać będą do rąk ocalałe, pożółkłe strzępy, czując w nich żywe świadectwo męczeńskich i bohaterskich zarazem czasów. Jak bierze się garść krwią przepojonej ziemi z pobojowiska.

O ZJEDNOCZENIE REAKCJI

Emigracyjna klika i jej krajowa agentura znalazły się w sytuacji tonącego, który chwyta się już nie brzytwy, lecz słomki. Wobec skompromitacji „czwórprzymierza," wobec powstania Krajowej Rady Narodowej, wobec nastrojów, jakie panują we wszystkich demokratycznych organizacjach, potępiających coraz zdecydowaniej obłędną i zbrodniczą politykę londyńskiego „rządu" — reakcja gorączkowo szuka oparcia w społeczeństwie. Nie mogąc go znaleźć, postanowiła uciec się do zwyczajnego OSZUSTWA. Szyld „grubej czwórki" i „Kraj. Repr. Polit." postanowiono przemalować. Oficjalne komunikaty doniosły o stworzeniu „Rady Jedności Narodowej." Zastanowimy się po-

krótce nad sensem tego politycznego chwytu, biorąc pod uwagę jedynie oficjalne wypowiedzi.

1 CZYM MA BYĆ „R.J.N." Przedstawiciel stwem, wyłonionym rzeczywiście przez jakieś grupy, które mogłoby wpływać na politykę delegatury i emigracji? Nie. „R.J.N." POWOŁANA ZOSTAŁA PRZEZ „MINISTRA DELEGATA," pan delegat zawiadomił o tym społeczeństwo. Szanownej „Radzie Jedności" nie pozwolono nawet osobiście przedstawić się społeczeństwu. Wniosek: emigracyjna klika starym SANACYJNYM WZOREM stworzyła CIAŁO ZŁOŻONE Z MIANOWAŃCÓW, doradczy organ delegatury, którego jedynym zadaniem będzie dodanie autorytetu panu delegatowi. Już w samej koncepcji „Rada Jedn." nie ma być reprezent. narodu, bowiem musiałaby być czymś nadrzędnym, a jakże mianowańcy mogą być nadrzędni nad tym, który ich mianował?

2) KOGO ZJEDNOCZYŁA „RADA JEDNOŚCI." Komunikat mówi: „RJN obejmuje przedstawicieli polskich DEMOKRATYCZNYCH organizacji niepodl., biorących aktywny udział w walce z okupantem i zachowujących lojalny stosunek do legalnych władz" w kraju i na emigracji.

PPR tam niema. Zrozumiałe, wprawdzie jedyna prowadzi zdecydowaną walkę z okupantem, wprawdzie jest organizacją demokratyczną, ale nie uznaje reakcyjnego „rządu." Ale nie wiadomo nam również, aby do owej „jedności" przystąpiła RPPS i ugrupowania, wchodzące w skład NKL, nie słyszeliśmy, aby reakcji udało się pozyskać DEMOKRATÓW z SPD, czy SYNDYKALISTÓW. Kto więc wszedł? Komunikat przezornie zamilczał, że w „RADZIE JEDNOŚCI" nie ma ANI JEDNEGO UGRUPOWANIA, STOJĄCEGO NA GRUNCIE DEMOKRATYCZNEGO PROGRAMU. Pozostało to, co było: „gruba czwórka" tzn. skompromitowani i potępieni przez własne masy przywódcy Str. Lud. i ozono-socjalistyczni machery z WRN. No i oczywiście „demokratyczna" endecja.

3) JAK SIĘ ROBI JEDNOŚĆ. Oficjalny komentarz do „komunikatu" mówi, że dotąd czynniki rządowe opierały się o cztery stronnictwa. Utworzenie R.J.N. ROZSZERZA FORMALNIE oparcie czynników rządowych w kraju „A DALSZE ORGANIZACJE niepodl." Jasne? Pan delegat rozszerzył FORMALNIE swą podstawę na DALSZE ORGANIZACJE. Genialny wynalazek — jedność narodu ustalona została dekretem. Nie potrzeba pytać organizacyj, czy zechcą wejść, wogóle nie potrzeba pytać ich o zdanie. Wystarczy „formalnie" rozszerzyć. Pod tym względem „RJN" mogłaby być epokowym wynalazkiem, gdyby... tak bardzo nie przypominała BBWR i „Ozonu." Tam również „formalnie rozszerzono" na cały naród.

4) ZADANIA „RJN." Komunikat milczy na temat roli, zadań i uprawnień „Rady Jedności." Nieco tylko uchylają rąbka tajemnicy komentarze. Wg. nich „Rada" ma się „skupić wokół ministra-delegata" (zrozumiałe — mianowańcy powinni się skupić wokół tego, kto ich mianował"). Celem, do którego będzie zmierzać „R.J.N." będzie objęcie w kraju reprezentacji całego narodu" — oczywiście drogą formalnego rozszerzenia. Jedyne konkretne zadanie, wyznaczone temu interesującemu ciału, jest „PODMUROWANIE" RZĄDU (dosłownie!). Murarzom z „Rady Jedności" możemy powiedzieć, że emigracyjnemu „rządowi" żadna podmurówka już nie pomoże. A po drugie do murowania potrzeba uczciwego surowca. Tego materiału, jakim dysponują, używa się do innych, również pożytecznych celów, ale przecież nie do murowania.

5) CEL WŁAŚCIWY „R.J.N." ujawnia również komentarz. Nie jest nim, jakby ktoś naiwny przypuszczał, walka z okupantem, nie jest nim obrona narodu przed masowymi mordami zgrai hitl., nie jest nawet troska o jakąś dalszą przyszłość Polski — celem właściwym „Rady Jedności" jest przeciwstawienie się PPR. PPR musi pozostać „nieliczną, odosobnioną, bez oparcia w społeczeństwie grupą". W tej dziedzinie, obawiamy się, reakcyjna klika nie ograniczy się do „formalnego" zadekretowania. Będzie prowadziła dotychczasową politykę podżegania do wojny domowej, wykorzystywując do tego nowy szyld „R.J.N."

Dotychczas mówiliśmy sens oficjalnych wypowiedzi. Dodajmy kilka słów od siebie. Delegatura dyskretnie przemilczała, jakie „demokratyczne" organizacje weszły w skład „R.J.N." To, co wiadomo z za kulis, potwierdza, iż nie udało się pozyskać nikogo dla sojuszu ze skompromitowaną czwórką. Jakkolwiek reakcja użyła wszystkich „argumentów" dla wywarcia nacisku na organizacje demokratyczne, nie wydaje się, aby odniosła tu sukces. Żadne ugrupowanie choćby w obawie przed własnymi członkami, nie pójdzie do obozu coraz cyniczniej ujawniającego swe reakcyjne oblicze.

CO Z SANACJĄ? Sanacyjno-ozonowe grupki oddawna domagały się stworzenia „Rady Jedności." Delegatura pertraktowała z nimi. Czy osiągnięto porozumienie? Czy sanacja wprowadziła swych oficjalnych przedstawicieli (nieoficjalni rządzą tam oddawna) do Rady Zjednoczonych Mianowańców? O tym delegat wstydliwie zamilczał. Ponieważ jednak do utworzonego ciała mają wejść org. „demokratyczne," więc sanacja czułaby się tam, jak we własnym domu.

„Rada Jedności Narodowej" jest samoobroną reakcji przed dokonywującym się zjednoczeniem obozu demokratycznego. Zagrożone siły reakcji i wstecznictwa postanowiły zewrzeć swe szeregi. „GRUBA CZWÓRKA", SANACJA I GRUPKI OENEROWSKIE oto „naród," który może zjednoczyć „RJN." Powstanie „RJN" demokracja polska przyjmuje jako pogłębienie linii demarkacyjnej między obozem reakcji i postępu, między garstką samozwańców a narodem.

Z KRAJU

Działalność Krajowej Rady Narodowej. „Rada Narodowa," oficjalny organ K.R.N. w nr. 2 publikuje „Statut tymczasowy Rad Narodowych," oraz dekrety o powołaniu Armii Ludowej i mianowaniu jej dowództwa — Dowódcy Naczelnego i Szefa Sztabu. Poza tym zamieszczone zostały przemówienia przedstawiciela grupy działaczy Str. Ludowego i Bat. Chłop., oraz przedst. socjalistów, wygłoszone na pierwszym plenarnym posiedzeniu KRN.

W całym kraju w ośrodkach wojewódzkich, powiatowych i gminnych trwają prace nad wyłonieniem terenowych Rad Narodowych spośród przedstawicieli wszystkich ugrupowań demokratycznych, które już dziś stanęły na płaszczyźnie zjednoczenia sił.

Przeciwko wojnie domowej. „Samoobrona chłopska" — komunikat Komendy ludowcowych oddziałów „Chłostry," donosi o licznych wypadkach mordowania przez „oficjalne" organizacje ZWZ działaczy ludowcowych i pepeerowskich. Raporty ludowców mówią ponadto o zwyrodnieniu oddziałów ZWZ, które coraz częściej dokonywują napadów rabunkowych.

Poruszając również sprawę napadów na oddz. Gwardii Ludowej, Komenda Ludowców oświadcza:

> „Zaślepienie partyjne oenerowskich faszystów podnosi broń zbrodniczo przeciwko członkom oddz. bojowych PPR, która niewątpliwie spełnia służalcze usługi wobec obcego nam mocarstwa, lecz jednocześnie krwawi wspólnie z nami w walce z głównym naszym wrogiem, a przeto nasi faszyści temuż wrogowi pośrednio wyświadczają przysługę."

W tym słusznym stanowisku słychać jeszcze echa reakcyjnej propagandy. Trudno byłoby ludowcom wskazać choćby jeden punkt, w którym oddz. Gwardii służą nie Polsce lecz „obcemu mocarstwu."

Faktem jest, że prócz reakcyjnych sztabów, całe społeczeństwo potępia bratobójcze walki, widząc w nich pomoc okupantowi.

ZE ŚWIATA

Kraje okupowane wzmagają walkę wyzwoleńcza. Poza Jugosławią, której bohaterska armia pod wodzą marsz. Tito związała w zaciętych walkach 15 dyw. niemieckich, a więc tyle samo ile mają Niemcy na froncie włoskim — wzmaga się również walka w pozostałych krajach.

Dania. Min. Eden oświadczył przed kilkoma dniami, że coraz częstsze akty sabotażu w Danii pomagają aliantom w ich walce z Niemcami. Ostatnio miała miejsce silna eksplozja w jednej z wielkich fabryk w Kopenhadze. Fabryka została zburzona, a kilka tysięcy robotników przestało pracować dla armii niemieckiej.

Francja. Partyzanci francuscy zniszczyli w ciągu grudnia ub. r. 14 wielkich fabryk zbrojeniowych, w tym jedną f-kę syntetycznego kauczuku. Radio „France" ogłosiło apel do młodzieży francuskiej, którą Niemcy chcą wysłać na roboty. Zostańcie we Francji — głosi apel — uciekajcie z miast do lasów i łączcie się z grupami partyzantów. Zwycięstwo nad Niemcami jest bliskie.

Gen. de Gaulle w przemówieniu na Zgromadzeniu Narod. podkreślił ogromną rolę, jaką Francja odgrywa i jeszcze odegra w zmaganiach z wrogiem.

Zdradziecki rząd Vichy w walce z obozem demokratycznym chwyta się wszelkich środków, np. wydaje „podrabiane" pisma pod-

ziemne o tych samych tytułach. Przedstawiają one walczących z Niemcami komunistów, jako ludożerców, którzy chcą wyciąć wszystkich Francuzów! Metody reakcji wszędzie są te same.

Estonia, o której propaganda hitlerowska twierdzi, że cała popiera Niemców w ich walce z bolszewizmem — wzmogła ostatnio walkę wyzwoleńczą. Patrioci estońscy w ciągu ostatnich dwu miesięcy stoczyli 57 walk, w których zabito ok. 5 009 Niemców. Wykolejono w tym czasie 67 pociągów.

Grecja. Ostatnie doniesienia mówią o niesłychanie zaciętych walkach w Grecji. W Tessalii powstańcy stoczyli walkę, w której zginęło 155 Niemców. W Grecji środkowej powstańcy zaatakowali garnizon niemiecki w sile 500 ludzi. Większość z nich zabito. W walkach biorą udział również kobiety. Ostatnio Niemcy ogłosili, iż skazano na śmierć kobiety za posiadanie broni.

Niestety sytuacja w Grecji bardzo przypomina stosunki polskie. Reakcjoniści greccy, podżegani przez emigracyjny rząd, rozpętują wojnę domową przeciwko walczącym z okupantem demokratom. Min. Eden oświadczył, że brak jedności wśród powstańców greckich utrudnia ogromnie aliantom niesienie im pomocy.

Węgry chciałyby wycofać się z wojny w obawie przed ponoszeniem odpowiedzialności wobec aliantów. Nie dopuszcza do tego reakcja węgierska. Radio węgierskie zaprzecza jakoby Węgrzy walczyli jeszcze na fr. wsch — tymczasem Moskwa doniosła, iż kilka oddziałów węgierskich przeszło z bronią w ręku na stronę sowiecką w rej. Szepietówki. Ostatnie depesze mówią, iż w rej. Winnicy-Żmerynka Niemcy rzucili do walki większą liczbę wojsk węgierskich. Sytuacja wewnątrz kraju jast naprężona. Prem. Kalay oświadczył, iż upoważnił policję węgierską do częstszego używania broni.

Hiszpania. Amb. bryt. przy rządzie hiszpańskim — S. Hoare otrzymał zlecenie od rządu W. Bryt. dalszej energicznej interwencji w związku z przedłużaniem się pobytu oddz. hiszpańskich na froncie wsch.

Szwecja. Szwedzki min. spr. zagr. zakomunikował, że rząd szwedzki zarządził wstrzymanie wiz wjazdowych dla przedstawicieli „niemieckiej nauki i sztuki."

U. S. A. Prez. Roosevelt przedstawił Kongresowi budżet, przekraczający 100 miliardów dolarów. Roosevelt stwierdził, że produkcja amerykańska przekracza łączną produkcję pozostałych aliantów.

Sowiety. Produkcja sowiecka mimo zniszczenia wojennego stale wzrasta. W r. 1943 wyprodukowano w porównaniu z r. 1942 więcej samolotów o 30 proc., czołgów o 38 proc., lekki przemysł podniósł produkcję o 47 proc. W r. bieżącym zamierzone jest dalsze podniesienie produkcji we wszystkich gałęziach. Zw. Sowiecki produkuje więcej, niż Niemcy.

TYGRYSY ZAWIODŁY. Reklamowana broń niemiecka, ciężki czołg „Tygrys" zawiódł na froncie wschodnim całkowicie. Nie mógł stawić czoła najnowszym działom przeciwczołgowym skonstruowanym przez Jakowlewa i Lewakowa.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Ofenzywa sow. na odcinku leningradzkim rozwija się coraz pomyślniej. Na odcinku tym został zdobyty szturmem ważny węzeł kolejowy Nowgorod, po uprzednim sforsowaniu rz. Wołchow i przełamaniu linii niem. na płd. od jez. Ilmeń. Tym samym armia niemiecka z pod Leningradu i nad Wołchowem została pobita. Armia Czerwona posuwa się w dalszym ciągu w kierunku na zachód i południe i zdobyła znowu węzeł kolejowy MGA, leżący o 42 km. na płd.-wsch. od Leningradu.

Na odcinku białoruskim wojska sowieckie zdobyły szereg miejscowości na płn.-zach. od Kalinkowicz.

W rejonie Sarn Armia Czerwona posuwa się stale na zachód. Po zdobyciu Antonówki zajęła szereg miejscowości między innymi m. Hoszcza.

W rej Winnica-Humań Niemcy silnie kontratakują.

FRONT POŁUDNIOWY. V-ta armią po sforsowaniu rz. Garigliano zajęła m. Minturno. Oddziały francuskie opanowały szczyt Monte Illago na prawym brzegu rz. Rapido.

JUGOSŁAWIA. Wojska powstańcze odbiły m. Jaice, które chwilowo było w rękach niem.. Silne walki toczą się pod m. Maglac, Tulza i Zvornik, oraz na linii Lubljana-Triest.

FRONT LOTNICZY. W nocy na 21-I Berlin przeżywał 11-ty nalot ciężkich bombowców, które zrzuciły 2 500 tonn bomb. Atak ten trwał 30 minut.

Dodatek do jubileuszowego (setnego) numeru „Głosu Warszawy"

„GŁOS" IDZIE W ŚWIAT

Reportaż

Dzień od rana zagęszczony był niemieckimi patrolami. Zatrzymywali wszystkich i rewidowali dokładnie...

— Trzeba się zastanowić — mówi z naciskiem Paweł, patrząc wymownie na dwie teczki wypchane „Głosem Warszawy." Ewa jednak nie myśli rezygnować. — Do odważnych należy świat — mówi patetycznie.

Przystanek. Paweł wyskakuje z tramwaju i odrazu daje nurka w tłum wychodzących z kościoła. Cała czwórka za nim. Dwóch z „obstawy" staje z boku przy schodkach. Obserwują, baczni na wszystko. Paweł, nieco z przodu, obserwuje z pod oka Ewę. Ma wypieki na twarzy, płonące oczy... Ledwie wyjęła z teczki gazetki odrazu zacieśniło się dokoła niej. Białe karteczki papieru trzepocą w rękach ludzi, jak gołębie. Wygłodniałe ręce wyciągają się jeszcze i jeszcze. Niektórzy pchają się niecierpliwie w obawie, aby nie zabrakło. Ten i ów rozgląda się wkoło z niepokojem. Ewa, jakby miała dziesięć rąk, rozdaje, w kilka minut poszła cała teczka i jeszcze kilkadziesiąt numerów, jakie miała w kieszeni.

Wokół drugiej kolporterki jeszcze większy tłum. Spokojnie, z pewnością siebie, wkłada egzemplarze „Głosu" do wyciągniętych dłoni, uważając, aby nikomu nie dać dwóch. Nie starczyłoby dla innych.

Ręce chciwie chwytają gazetki, pośpiesznie chowają do kieszeni, torebek, czasem do książki od nabożeństwa.

Jakaś kobiecina w zniszczonym pa cie i staroświeckim kapeluszu rozłożyła pismo, przystanęła pośrodku chodnika, czytając półgłosem „Głos... Warszawy"... Zabrała się na dobre do czytania. Jakiś mężczyzna, widocznie znajomy, szarpie ją za rękaw:

Później pani przeczyta, pani Tkaczyk. Niech pani schowa, to podziemna gazetka.

— Mój Boże — mówi kobieta — A już miałam nie iść do kościoła, tak mi reumatyzm dokucza. Dobrze, że przyszłam. Dowie się człowiek, co się też na świecie dzieje i kiedy się ta wojna skończy. — Nie śpiesząc się, składa pismo i chowa do woreczka.

Z za budki z dewocjonaliami wygląda przyczajony chudy i długi wyrostek. Od dłuższej chwili ma go Paweł na oku. Tamten chciwie obserwował dziewczęta, rozdające gazetki, zatrzymując od czasu do czasu wzrok na Pawle. W chwili, kiedy Paweł dał ręką znak wycofania się, wyrostek wysunął się z za budki i podbiegł do niego.

— Czego tu chcesz, odczep się — syknął Paweł.

Kiedy tamten niespeszony szedł za nim kilka kroków, Paweł odwrócił się, ukazując równocześnie z pod rozchylonej jesionki „Fisa."

— Zmiataj! — krzyknął głośniej.

— Panie szefie, niech pan nie będzie taki groźny. Chcę coś robić. Niech mnie pan weźmie z sobą. Już od dwóch lat szukamy i dopiero dzisiaj... Panie szefie, no?

Popatrzył Paweł w poczciwą, wychudłą twarz, zawadjacko łobuzowatą, w prosząco utkwione oczy.

— No dobrze. Przyjdź tu w czwartek o tej samej godzinie. Dziś nie mam czasu.

— Panie szefie, ale nas tu jest piątka. Tam czekają za rogiem. Wszystko równe chłopaki. My tak, panie szefie, wszyscy od dwóch lat szukamy...

— No dobrze, przyjdźcie wszyscy — godzi się Paweł.

* * *

W następną niedzielę piątka „równych chłopaków" kolportowała przed kościołem „Głos Warszawy."

WŚRÓD EMIGRACJI POLSKIEJ

Polacy rozsiani po całym świecie biorą żywy udział we wszystkim, co dotyczy ich ojczyzny, z największą troską obserwują zgubną dla Polski działalność rządu emigracyjnego w Londynie. Grupa londyńskich polityków, całkowicie opanowana przez reakcyjne wpływy, straciła nietylko oparcie w kraju, lecz również zmobilizowała przeciwko sobie polonię zagraniczną.

Działający w Londynie POLSKI KLUB POSTĘPOWY wydał oświadczenie, w którym podkreśla, że rząd sowiecki sformował jasno zagadnienie granic Polski. Do Polski winny należeć ziemie polskie. Granica ostateczna winna być ustalona po zwycięstwie nad wrogiem. Obecnie należałoby ustalić jedynie linię demarkacyjną. Polskie koła demokratyczne w Anglii stwierdzają, że polityka rządu londyńskiego pozbawia Polskę najpotężniejszego sojusznika. Rząd polski w Londynie przez swe instrukcje dla krajowego ruchu podziemnego przygotowuje wojnę domową.

PROF. ZŁOTOWSKI b. docent Uniw. W-skiego, członek Instytutu Curie w Paryżu, zamieścił w jednym z ameryk. pism. artykuł, w którym pisze m. in.:

Odezwa Mikołajczyka do polskiego ruchu podziemnego, by nie okazywał pomocy i nie współdziałał z Czerwoną Armią, może w następstwie wywołać wojnę domową. Naród drogo może zapłacić za reakcyjną politykę rządu polskiego. Ale partyzanci polscy walczą zbrojnie z okupantem i będą walczyli ręka w rękę z armią sowiecką. Przyjazna współpraca polsko-sowiecka oznaczałaby bezpieczeństwo Polski i pokój w Europie. Obecny rząd polski w Londynie hołduje ideologii półfaszystowskiej i nie reprezentuje narodu.

Reakcyjna polityka tego rządu dzieli naród na dwa obozy: demokracji i reakcji. Po to, by powstała Polska Niepodległa, musi zwyciężyć demokracja.

Jeden z czynnych działaczy demokratycznych w Ameryce, redaktor wychodzącego w N.-Jorku „Robotnika," DR. PĘDZIK, opublikował niedawno broszurę na temat spraw polskich.

Dr. Pędzik proponuje porozumienie wszystkich demokratycznych kół polskich w Anglii i Ameryce, oraz Związku Patriotów Polskich w Sowietach celem wyłonienia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Komitet ten winien nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Zw. Sowieckim i przyłączyć się do czesko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. Armię polską na Bliskim Wschodzie należałoby uwolnić od wpływów sanacyjnych, reprezentowanych przez Sosnkowskiego.

Komitet Wyzw. Narod. po wyzwoleniu Polski winien na drodze demokratycznych wyborów zwołać parlament. Sejm określi nową formę ustroju państwa, wyłoni rząd któremu Komitet przekaże swe funkcje.

Dr. Pędzik ostro krytykuje postawę ludowców i socjalistów w Londynie, którzy, popierając obecny reakc. rząd, przyczyniają się do ugruntowania faszyzmu w Polsce. Socjaliści w Londynie winni wystąpić z rządu, który nie reprezentuje narodu i prowadzi nadal przedwojenną politykę.

Najgłośniejsze wezwania do zjednoczenia całej demokracji polskiej na emigracji rozlegają się z Ameryki. Do wybitnych przedstawicieli demokratów w Ameryce należą m. in.: prof. Oskar Lange, prof Złotowski, prof. Krzycki (przewodn. Kongresu Słowian w Ameryce), prof. Zawadzki (Uniw. Wileński), prof. Spława Neumann, artysta malarz Artur Szyk, oraz Julian Tuwim.

„WOLNA POLSKA", organ Związku Patriotów Polskich wychodzący w Moskwie, podkreśla, że emigracja polska w Zw. Sow. znalazła drogę, prowadzącą do Wyzwolonej Ojczyzny. Drogą tą jest walka z hitlerowskimi Niemcami. Z inicjatywy ZPP powstały już dwie dywizje im. Kościuszki i im. Dąbrowskiego, które biorą udział w walce z Niemcami, zbliżając chwilę wyzwolenia ojczyzny. Polityka londyńskich emigrantów, pchająca wbrew woli narodu do walki ze Zw. Sowieckim stawia na porządku dziennym sprawę utworzenia demokratycznej reprezentacji polskiej zagranicą.

Ten krótki przegląd głosów Polaków na obczyźnie wskazuje, że proces jednoczenia się sił demokratycznych, celem odsunięcia zgubnych dla narodu wpływów reakcji, dokonywuje się nie tylko w kraju.

PRASA DEMOKRATYCZNA, TO ORĘŻ W WALCE O ZJEDNOCZENIE NARODU